GAZETA LWOWSKA.

We środę **Nro. 89.** 27. lipca 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

C h o l e r a.

Dnia 25. lipca:

	Zachorowało: Chrześc:	Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	—	—	—	—	65
na przedm. 1. częś:	5	—	7	2	55
— 2. —	2	4	28	7	72
— 3. —	—	1	7	2	51
— 4. —	2	—	1	2	62
w szpitalu wojsk:	2	—	19	—	32
ogółem . .	11	5	62	13	337

Dnia 26. lipca:

	Zachorowało: Chrześć:	Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	1	—	3	—	63
na przedm. 1. częś:	3	—	3	—	55
— 2. —	4	5	13	3	65
— 3. —	2	2	6	—	49
— 4. —	—	—	4	—	58
w szpitalu wojsk:	3	—	—	—	35
ogółem . .	13	7	29	3	325

Zatém przez cały czas panującej cholery aż do dnia 26. wieczór:

	zachorowało:	wyzdrowiało:	umarło:
w mieście . . .	647	303	281
na przedm: 1. części:	534	166	313
— 2. —	1529	701	763
— 3. —	1211	480	682
— 4. —	412	101	249
w szpitalu wojskow:	429	225	169
ogółem . . .	4762	1980	2457

We Lwowie dnia 26. lipca 1831.

— *Z Węgier.* —

Z Pesztu przybyła wiadomość, że dnia 14. wieczorem zachorował tam woźnica pewnego tamtejszego mieszkańca i że tenże umarł dnia 15go przed południem o godzinie pół do 11. na symptomata, które niektórzy lekarze za podobne do cholery osądzili, gdy tymczasem inni śmierć nieboszczyka przypisywali nadmiarowi użycia kapusty.

Dom, w którym tenże mieszkał, zamknięto natychmiast, wraz ze znajdującemi się tamże 19. osobami. Przy rewizyi domu, znalazł się w nim drugi człowiek, który także chorym się być oświadczył, i zaraz w kuracyją więty został, lecz dnia 15. o godzinie pół do 10. przed południem umarł tenże i także na cholerę, podług zeznania lekarzy. Oprócz wspomnionych w tymże samym dniu zasłabło jeszcze w Peszcie 7 osób raptownie, z których 6 dnia 16go z symtomatami cholery umarło.

Przy tych okolicznościach użyto niezwłocznie środków potrzebnych i zniesieniem mostu przerwano związek między prawym i lewym brzegiem Dunaju, aż do zaprowadzenia kontumacyi w Budzie, oraz żeglugę po Dunaju wstrzymano. Z resztą ze strony władz ku temu postanowionych jak najczynniéj pracują nad tém, ażeby obopólny dzienny związek obu miast co do żywności, towarów, listów i t. p. ile możności jak najprędzéj przywrócić, oraz urządzić potrzebne ku temu środki bezpieczeństwa. Przytém cała usilność zwrócono na to, by straszną chorobę tę, gdzie się tylko pokaże, jak najusilniéj pokonywać i przeszkodzić, ażeby się daléj nie rozszérzała.

Oprócz Pesztu, jeszcze w następujących miejscach na Węgrzech pokazały się ślady cholery: W Szolnok, w Poroszló komitacie Heveskim, w Csongradzie, w Komarócz i Polyákócz komitacie Saroskim, w Hoszúréth, w Csege komitacie Szabolcskim, w Eszlar, Lök, Szent-Mihály, w Roff, Bura, Banhalma, także w komitacie Zemplinerskim i Marmoroskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 14. lipca.* —

Naczelny wódz siły zbrojnéj wydał dnia 8go b. m. rozkaz dzienny następującéj osnowy:

Liczne odbiéram raporta, iż bardzo wielu oficérów, jakkolwiek od dawna do pułków rozkazem dziennym przeznaczonych, dotąd w takowych nie stawili się; uszczérbek, którego z tąd do-

bro publiczne doznaje, jest nader wielki, bym nie sądził obowiązkiem mym, nadużyciom podobnym tamę położyć; w tym celu postanowiłem: iż wszyscy oficérowie, którzy do dnia 20. b. m. do właściwych swych pułków nie przybędą i o powodach nieprzybycia z dołączeniem usprawiedliwiających dowodów dowódzcom pułków nie zaraportują, z listy oficérów, w służbie czynnéj będących wypuszczeni i przez innych oficérów zastąpieni zostaną.

Komissyja rządowa spraw wewnętrznych poleca urzędnikom administracyjnym, ażeby bezzwłocznie wszyscy udali się do miéjsc swych posad, lub się do nich zbliżyli, w miarę ustępowania wójsk nieprzyjacielskich; nie wykonywający tego urządzenia, lub samowolnie przybywający, zgłaszać się winni do komissyi rządowéj spraw wewnętrznych, w któréj złożyć obowiązani tłumaczenie się z pobytu w Warszawie.

— *Z tamtąd d. 16. lipca.* —

Raport wodza naczelnego, do rządu narodowego, z Modlina dnia 15. b. m.

Dnia 13. b. m. jenerał Chrzanowski skoncentrował swoje siły na trakcie z tej strony Mińska. Przednia straż, złożona z 1szego pułku strzelców pieszych, z 3go pułku strzelców konnych i 2ch dział, wyparła nieprzyjaciela z Mińska.

Dnia 14. nade dniem, nieprzyjaciel napadł na nasz posterunek; stojący w Brzozie, który niezachowując ostrożności, utracił kilkudziesiąt ludzi. O godzinie 5téj rano nieprzyjaciel rozpoczął atak na Mińsk, na Brzozę wysłał kolumnę oskrzydlającą, a traktem od Siennicy czynił demonstracyje. Jenerał Chrzanowski rozkazał trzem batalijonom piechoty, trzem szwadronom jazdy, z 2ma działami iść na Cygankę, na spotkanie kolumny obchodzącéj. Dywizyja jenerała Rybińskiego podsunęła się pod Mińsk, dla wzmocnienia przedniéj straży i wstrzymania ataku nieprzyjacielskiego; jenerał Jagmin z resztą swojéj dywizyi został posłany do Stojadeł ku Brzozie, przez co zyskano pewność, iż kolumna okrążająca składała się tylko z kilku szwadronów jazdy, 3 batalijonów piechoty i 4ch dział; zaczém jenerał Rybiński odebrał rozkaz działania zaczepnie przeciw nieprzyjacielowi atakującemu Mińsk; kolumny nasze postąpiły naprzód, przeszły Mińsk i od téj chwili parły nieprzyjaciela aż pod Kałuszyn; gdzie po przybyciu starym traktem oddziału, wysłanego pod dowództwem jenerała Jagmin przez Brzozę, tenże nieprzyjaciel z dwóch stron atakowany, zmuszony był ratować się ucieczką.

Straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych są bardzo znaczne. Oprócz tego zabraliśmy w niewolę 10 oficérów i 600 ludzi. Zdobyliśmy jedno działo z zaprzęgiem i przeszło 1000 sztuk karabinów.

Nasza zaś strata w zabitych i rannych jest bardzo mała.

Główne wojsko nieprzyjacielskie pod dowództwem feldmarszałka Paszkiewicza obozowało d. 12. b. m. między Lipnem a Kikołem.

Tegoż dnia znaczne jego oddziały przeprawiły się między Nieszawą a granicą pruską na lewy brzeg Wisły na statkach. — Z rana po przejściu swoich kolumn nieprzyjaciel utracił wszelką komunikacyją drogami, któremi przyszedł. Cały kraj od Modlina do granicy pruskiéj jest w naszéj mocy.

Między srogościami, których się dopuścił nieprzyjaciel, wymienić szczególniéj należy, iż w Sierpcu odbił i zrabował kościół, a opuściwszy to miasto, cholerę po sobie zostawił.

Oddział Rossyjan, który się za Nieszawą przeprawił na lewy brzeg Wisły, zajął się natychmiast sypaniem okopów przy brzegu, pewno, aby zabezpieczyć stawianie mostu.

— *Z Warszawy d. 17. lipca.* —

Wódz naczelny siły zbrojnéj narodowéj znalazł się powodowanym napisać do króla jmci pruskiego list, tyczący się pomocy danéj wojsku rossyjskiemu, który mu zwrócony został z oświadczeniem, że najjaś. pan przyjąć nie może żadnéj odezwy od władzy, któréj okoliczności polityczne uznawać nie dozwalają, tylko w razie gdyby przez cesarza Mikołaja zatwierdzona była.

Od trzech dni ciągłe i ulewne dészcze przeszkadzają u nas działaniom wojennym.

Wczoraj zaczęła tu biegać pogłoska, że z powodu niezgody między jenerałami Kreutz, Rosen i Rüdiger, dowodzącymi w Podlaskiém, feldmarszałek Paszkiewicz zostawił dowództwo koło Nieszawy jenerałowi Toll, a sam udał się spiesznie w Podlaskie. — W krótce musi się wyświécić, czyli to jest prawda.

— *Z Warszawy d. 18. lipca.* —

Raport Tomasza Łubieńskiego, jenerała dywizyi i szefa sztabu głównego do rządu narodowego z Warsrawy d. 17. b. m.

Mam zaszczyt podać do wiadomości rządu narodowego nadesłany przez jenerała brygady Ambrozego Skarzyńskiego, naczelnemu wodzowi raport z d. 15. b. m. podpułkownika Kruszewskiego, dowódzcy pułku 5. ułanów, następującéj treści:

Stosownie do rozkazu jw. jenerała udałem się w dniu wczorajszym z rana z Makowa do Roży, by atakować nieprzyjaciela we wsi Młynarze. Zacząwszy od wsi Pyrzanów ciągle spędzałem oddziały Kozaków, które z różnych stron uchodziły. Około godziny 4téj zbliżyłem się do téj wsi i zastałem w niéj dywizyjon dragonów pułku kazańskiego, który się mocno bronił. Nieprzyjaciel raził ogniem karabinowym nasze oddziały, które pędem postępowały, lecz za przybyciem onych rozbitym został; odwrót jego przeszedł w ogólną ucieczkę, wysłałem przeto za nim w pogoń, dla zebrania niewolników; gęsty las ułatwił uciekającym schronienie.

W téj potyczce zabraliśmy w niewolę podpułkownika Sawranów, dowódzcę wspomnionego dywizyjonu, jednego kapitana i 120 dragonów, przytém 123 koni i znaczną liczbę uzbrojenia. Nieprzyjaciel utracił 20 ludzi w zabitych, oraz trzech oficérów i 34 żołniérzy rannych.

Z naszéj strony utraciliśmy tylko jednego ułana zabitego; kilku jest rannych, między którymi podporucznik Turkuł.

Jenerał Rüdiger przeszedł Wieprz i ze znaczną częścią sił swoich wkroczył w Podlaskie.

Wiadomości od korpusu jenerała Chrzanowskiego są w tém jednozgodne, iż wnosząc z obustronnych ruchów, co chwila trzeba się spodziewać ważnych wypadków.

Dnia dzisiéjszego wszedł do Warszawy trzeci szwadron legii nadwiślańskiéj, pod dowództwem majora Karola Krasickiego.

Rząd narodowy mianował pana Ignacego Cieszkowskiego, członka dyrekcyi głównéj kredytowéj, prezesem téjże dyrekcyi, w miejscu senatora wojewody Miączyńskiego, na własne żądanie od tegoż obowiązku uwolnionego.

Na posiedzeniu izb połączonych w d. 16. b. m. prezydujący wojewoda Kochanowski przedstawił izbom akt przystąpienia do rewolucyi i wszystkich dotychczasowych i następnych czynności sejmu, kasztelana Antoniego Kochanowskiego, który dla słabości na posiedzenie sejmowe przybyć nie może.

Poseł Dembowski zapytał się, dla czego minister spraw zagranicznych jeszcze nie zanominowany, żądając aby ten wydział nie zostawał bez naczelnika. Izby jednomyślnie poparły ten wniosek.

W rozwinięciu dalszém téj materyi wniósł poseł Swidziński, aby żadne urzędy nie wakowały, przytoczył że nie ma ministra oświecenia, że poseł Morozewicz żądający uwolnienia z urzędu dyrektora jeneralnego poczt nie może go otrzymać z powodu, że rząd innego nie mianował.

Poseł Swidziński wniósł w téj saméj materyi, że inne magistratury, jak n. p. intendentura, nie mają naczelników, oraz ażeby jedna osoba nie posiadała kilku, a zwłaszcza wyższych urzędów, gdyż te potrzebują szczególnego poświęcenia się, zwłaszcza w teraźniejszéj epoce.

Izba senatorska i izba poselska, na wniosek rządu narodowego i po wysłuchaniu komissyi sejmowéj, uchwaliły co następuje:

1) Rząd narodowy upoważniony zostaje do otworzenia właściwym komissyjom rządowym tymczasowego kredytu na rachunek kwartału trzeciego b. r. a mianowicie:

a) na dług publiczny, w szczególności zaś na opłatę zaległych składanych procentów od pożyczki na dobra górnicze i na dobra od rządu pruskiego nabyte, w myśl uchwały sejmowéj z dnia 16. czerwca r. b. zaciągnąć się mającéj, tudzież inne, na które rząd pożyczkę zaciągnąć może. . . .	1,117,233 złp.
b) dla komissyi rząd. wojny .	18,000,000 —
c) na artykuły żywności dla wojska, uchwałami o rekwizycyi i liweronku nie objęte, oraz na inne potrzeby intendentury .	6,000,000 —
d) na wszystkie inne wydatki administracyjne i utrzymanie służby publicznéj	5,000,000 —
w ogóle .	30,117,263 —

2) Kredytem tym rząd narodowy zarządzać będzie na zasadzie szczegółowych etatów, stosownie do oszczędzeń, przez komissyje sejmowe udeterminowanych, aż do zatwierdzenia podanego sejmowi budżetu, od któregoto czasu, kredyt obecnie otworzony ustaje, a budżet przez sejm zatwierdzony, moc swoję mieć zacznie.

3) Pobór podatków do zaspokojenia kredytu tego i użycie w tym celu kapitałów własnością narodową będących, mieć będzie miéjsce, wedle artykułu 2. uchwały sejmowéj z dnia 8. czerwca roku bieżącego.

Na posiedzeniu izb połączonych dnia 15. b. m. przystąpiono do dyskussyi o komissarzach rządowych, mających być wysyłanémi po województwach względem poboru sreber prywatnych.

Jedni utrzymywali, ażeby do właściwych województw członkowie izby poselskiéj byli wysełani, drudzy przeciwnie.

Przystąpiono następnie do wotowania, i postanowiono, aby bezwarunkowo takowi komissarze byli wysełani; daléj przedstawiono prożbę kasztelana Słubickiego o pozwolenie mu wyjecha-

nia do zagranicznych kąpieli; lecz większość sprzeciwiała się temu, a minister spraw wewnętrznych i policyi oświadczył, iż skarb nasz na témby uszczérbek poniósł przez wywiezienie pieniędzy za granicę.

Poczém zasolwowano sessyją do dnia jutrzejszego na godzinę 12tą w południe.

Gazeta pruska stanu donosi z Warszawy z d. 11. lipca: Rząd narodowy mianował jw. Szwejkowskiego, byłego rektora tutejszego uniwersytetu, dyrektorem obrzędu w ministerstwie obrzędów i publicznego oświecenia, a professora K. Brodzińskiego jeneralnym wizytatorem szkół.

Były gubernator stolicy, jenerał Krukowiecki, powrócił do Warszawy.

Gazeta warszawska pisze: »Zaraz z początku teraźniejszéj wojny, w lutym, otrzymał major Sosnkowski z 4go pułku strzelców konnych 18 ran od bagneta, pałasza i kuli; wzięty w niewolę stawiony był przed w. księciem Kostantym, który go swoim lekarzom mocno polecił. Sosnkowski pozostał w Białymstoku przy w. księciu Konstantym, który się często o jego zdrowie dowiadywał; lecz gdy za zbliżeniem się wojska polskiego w. książę opuścił Białystok, rozkazał majora Sosnkowskiego do Polski odesłać; tymczasem rozkaz ten nie był natychmiast wykonany; Sosnkowski musiał jeszcze kilka tygodni bawić w Brześciu i dopiéro w d. 7. b. m. został tu odesłany.«

Słychać, że 2000 polskich dobrze uzbrojonych jezdzców, na wybornych koniach, przybyło do Zamościa.

Kuryjer Warszawski donosi: Podpułkownik Kruszewski zabrał nad Bugiem kilku Kozaków, którzy przebywszy rzékę krążyli pod Radziminem. W d. 8. zabrali Krakusy pod Szumlinem 18 Kozaków, służących za zasłonę oficérom ze sztabu kwatermistrzowskiego, którzy chcieli zdjąć plan Szumlina. Potwierdza się wiadomość, że jenerał Murawiew otrzymał dowództwo nad korpusem Kreutza. Żmudzini są wszyscy pod bronią i powstanie rozciąga się aż do Dźwiny. Powstańcy zajęli kilka ważnych pozycyj w okolicy Połągi. W d. 8. uradowana została stolica pomyślnemi wiadomościami: mówią, że w téj chwili korpus Rüdigera jest już odparty. Wiadomość o przybyciu 2000 polskich Kozaków pod mury Zamościa, potwierdza się.

Wódz naczelny, jak Gazeta Warszawska wyraża, ofiarował przybyłym do Warszawy Ukraincom i Podolanom 12 krzyżów wojskowych za ich poświęcenie się; atoli takowych nie przyjęli, lecz podzielili je pomiędzy żołnierzy.

Dziennik powszechny krajowy pisze: że Polak Teodor Morawski po wielu trudnościach, które miał do pokonania w podróży, przybył z Paryża do Krakowa, i w tych dniach spodziewany w stolicy.

Gazeta Polska mówi: Płock i okolice osadzili znowu silniéj niżeli wprzód Rossyjanie. Główna siła nieprzyjacielska, złożona z korpusu księcia Szachowskiego i hr. Witta, przy któréj znajduje się sam feldmarszałek Paszkiewicz, ruszyła z Pułtuska przez Garnowo i Strzegocin naprzód. Pierwszy korpus wynosić ma 10 pułków piechoty, 6 pułków kirasyjerów i 6 huzarów i 72 dział. Korpus Witta liczy blizko 8000 ludzi jazdy z 14 działami. Hr. Pahlen i książę Łopuchin ruszyli w tym samym kierunku w 13000 ludzi z 16 działami z Gołymina i całe to wojsko rozciągnęło się między Płońskiem a Ciechanowcem. Gwardyje posunęły się z Makowa do Mławy. W Szlubowie stało 3000 Kozaków. Nasz waleczny podpułkownik Pietrusiński nadesłał raport z d. 9. t. m., podług którego miano powziąć wiadomość od chyrurga nieprzyjacielskiego, który się dostał do niewoli, że feldmarszałek Paszkiewicz, w. książę Michał i hr. Witt mają w Płocku 60000 ludzi. Tyle pewna, że w d. 8. b. m. całą noc przeprowadzano na naszę stronę działa pozycyjne, przez co dowódzca kadrów i powstania, pomnażającego się zawsze przez gorliwość komissarza obwodu gostyńskiego, widział się zmuszony zniszczyć statki na rzéce i cofnąć się cokolwiek od brzegów, ponieważ był tamże mocno na ogień wystawiony. Jenerał Chrzanowski otrzymał dowództwo nad całém naszém prawém skrzydłem. Jenerałowie Rybiński, Romarino i Jagmin są pod jego rozkazami. W tych dniach ściągnął na siebie uwagę warszawskiéj publiczności żołniérz nowego wołyńskiego pułku grenadyjerów. Ubior jego podobny do munduru dawnéj gwardyi Napoleona. Wszyscy przyjaciele ojczyzny żałują oddalenia się ze służby jenerała Krukowieckiego, albowiem dobrze wiedzieli, iż w teraźniejszéj stanowczéj chwili oddalenie się mężów, którzy rozpoczęli rewolucyją i oną dzielnie wspierali, a przez zbieg rozmaitych okoliczności nie mogą ramienia swojego poświęcić sprawie powszechnéj, jest dla nas niewynagrodzoną stratą. Jenerał Krukowiecki powrócił. Ojczyzna wzywa go, aby wspierał jéj losy; on przystąpił do dzieła rewolucyi z gorliwością obywatela; pod Białąłęką przysporzył sobie nowe do dawnych wawrzyny; jako gubernator stolicy przewyższył nadzieje., jakie czynność jego i energija zapowiadały. Któż nam pozostanie, kiedy sprawa wolności takich traci mężów? Widoczne jest sprzysiężenie się przeciw mężom, którzy życzą sobie

liberalnéj Polski, stosowniéj do 19. wieku, a przez to opierają się dumie i przewrotności.

Gazeta pruska stanu donosi z głównéj kwatéry rossyjskiéj z Rzewina dnia 7. lipca: Wojsko rossyjskie wykonało szczęśliwie zamierzone poruszenie z okolicy Pułtuska ku Wiśle. Pochód nastąpił w trzech kolumnach. Jenerał Witt, prowadził lewą ku Sochaczynowi; środkowa, przy któréj znajdował się sam feldmarszałek, poszła przez Sońsk, Luberadz, a pod Małuszynem przeszła Wkrę; prawa (gwardyje cesarskie) z Makowa przez Ciechanow w kierunku do Raciąża. Jenerał hr. Pahlen prowadził straż przednią, a wielki transport z żywnością na 20 dni, wraz z rezerwowym parkiem, początkowie czwarta kolumna, postępowała za gwardyjami. Forpoczty ku Modlinowi i Sierockowi miały rozkaz zostawać przez dwa dni, podobnież pułk dragonów, w Pułtusku; na lewéj kolumnie zaszły niektóre mniéj znaczne utarczki; na przypadek, gdyby nieprzyjaciel z Modlina lub Wyszogrodu uczynił poruszenie, wydał feldmarszałek stosowne rozkazy; lecz nie zdaje się to być zamiarem Polaków, raczéj odziały swoje ściągnęli oni do Modlina, a Kozacy jenerała Własowa posunęli się aż ku Płockowi nie zastawszy nigdzie nieprzyjaciela. Główna kwatéra, po odśpiewaniu *Te Deum* na uroczystość urodzin cesarza jmci, posuwa się jeszcze dzisiaj do Rogotworska, jutro stanie zapewne wojsko nad brzegiem Wisły.«

W dniu 5. lipca ulano w Warszawie 12-funtowe działo.

Korpus nowo tworzący się w Litwie liczy już 8000 dobrze ubranéj i uzbrojonéj jazdy.

Pod d. 16. b. m. wydał dowódzca gwardyi narodowéj, hr. Ostrowski, adres dziękczynny do tych Niemców, którzy dla rannych Polaków nadesłali szarpije i bandaże; między innemi wyraża on: »Nasienie waszéj pomocy nie padło na niewdzięczną ziemię, szlachetni przyjaciele ludzkości, raczéj wyda ono obfity owoc wzajemnych uczuć. Z czułą troskliwością nie szczędziły wasze litościwe żony, siostry i córki owéj pracy i pięknemi i delikatnemi swemi rękami podejmowały ochoczo pobożne dzieło skubania szarpii, za pomocą którego ma być przyspieszone uleczenie z ciężkich ran naszych walecznych wojowników. Przyjaciele naszéj ojczyzny i całéj ludzkości! bo za takich uważamy was wszystkich, którzy nam dobrze życzycie; ludzie, chociaż rozdzieleni granicami, urodzeniem, mową i obyczajami, powinni się uważać za członków jednéj rodziny ludów; pojęcia te stały się dla nas udziałem przez prawdziwy duch chrześcijaństwa, teraźniejsze wykształcenie i ogólne z tąd wynikające potrzeby. Napełniony jestem szczególną radością, iż jako dowódzca gwardyi narodowéj, złożonéj z obywateli żołnierzy, mogę być tłomaczem sposobu myślenia moich ziomków przed wami. Przyjmiéjcie wyraz uczuć z życzliwości, która niech wyrówna wdzięczności za wasze szlachetne dary, przyjmiejcie nasze szczére podziękowanie i wierzajcie, że Polacy, wasi sąsiedzi, zawsze są i będą tém ożywieni życzeniem, aby po przywróceniu swojéj ojczyzny podzielali z wami korzyści i błogosławieństwa upragnionego pokoju.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Bil reformy miał w d. 12. lipca być po raz trzeci w wydziale roztrząsany. Gdyby oppozycyja znacznych odmian przy naradach żądała, takowe większością głosów odrzucone zostaną. Najzaciętsza walka będzie w izbie wyższéj.

Podług wiadomości z Lizbony z d. 9. t. m. francuzkie okręty wojenne przybyły dla wzmocnienia eskadry na Tagu i zajęły fregatę portugalską Orestes, która z ładunkiem w wartości 50,000 fun. szt. z Angoli przybyła. Rząd portugalski wezwał milicyje. Książę Lafoens mianowany został gubernatorem w Porto, książę Cadawal naczelnikiem siły zbrojnéj. Ostatni wszelako ma być, podług innych doniesień, ze zleceniami do Paryża wyprawiony. Między urzędami, wojskiem i ludem do częstych przychodziło sporów.

Francyja.

Najnowszy Monitor donosi pod d. 10. lipca: »Goniec przybyły dzisiaj z Bruxelli we dwadzieścia godzin do Paryża przywiózł wiadomość o przyjęciu przez kongres belgijski przełożeń konferencyi londyńskiéj. Większość była 126 przeciw 70 głosów. Wysłano deputacyją do Londynu, by przybycie książęcia przyśpieszyć. Wczoraj o godzinie 5téj spokojność panowała w Bruxelli. —

Dziennik *Revolution* donosi pod d. 11. t. m.: »Wczoraj o godzinie 4téj z rana przetrząsano domy dziesięciu obywateli, trudniących się redakcyją dziennika »*towarzystwo przyjaciół ludu*«; uwięziono panów Raspail i Augusta Blanqui. — Pan Antoni Thouret (jerent dziennika *Revolution*) który mocno był chory, dla tego tylko takiego samego nie doświadczył losu. Pan Raspail napisał do nas list następujący: »Paryż. Poniedziałek, dnia 11. lipca 1831. Mości Panie! Oskarżono mię własnie o spisek przeciw krajowi (nie wiém, o jaki) i zaprowadzono do prefektury policyi, bądź wacpan łaskaw oświadczyć osobom, bywającym na moich odczytach, że zmuszony będę przerwać takowe, aż dopo-

kąd do więzienia St. Pelagie przeniesiony nie zostanę. Spodziewam się, że w miejscu onem wolno mi będzie daléj odczyty moje dawać, i że uzyskam pozwolenie dla owych słuchaczy, którzy wahać się nie będą słuchać professora, zostającego pod zamknięciem. Raspail.«

Podług Dziennika du Havre, rząd francuzki zrobił ugodę, stósownie do roszczeń Stanów zjednoczonych, względem zajęcia w latach 1812 i 1813, przez okręty wojenne francuzkie, okrętów handlowych, na mocy któréj ugody Francyja summą całkowitą 23 mil. fr. czyni zadosyć temu roszczeniu i zaległe załatwia dla Luizyjanny roszczenia. Z powodu porozumienia się tego związki handlowe między obu państwami ściśléj skojarzone zostaną, albowiem poseł północno-amerykański obowiązuje się wyjednać w Stanach zjednoczonych zmniejszenie cła wchodowego od win francuzkich i towarów jedwabnych, za co znowu Francyja zmniejszyć ma cło od bawełny. Stany zjednoczone obowiązują się oraz 1 1/2 mil. fran. wypłacić jako wynagrodzenie dla tych rodzin, które w wojnie o niepodległość pieniądzmi dawanémi naprzód sprawie amerykańskiéj pomagały.

Zjednoczone Niderlandy.

— *Z Bruxelli d. 9. lipca.* —

Losy naszego nowego państwa rozstrzygnął dzisiaj kongres narodowy. Przyjęcie propozycyj konferencyi londyńskiéj, nastąpiło znaczną większością głosów. Z 196 członków głosowało 126 za przyjęciem, a 70 przeciwko temuż. Nie do wyrażenia jest radość, którą sprawił rezultat tego głosowania. Godna uwagi, iż na trybunach, niezmiernie napełnionych, zachowano w tym dniu podczas rozpraw i głosowania spokojność i przyzwojtość i że po głosowaniu, uczucie radości i podziękowania okazały się mocno. Ztąd widać, że zdarzenia dni przeszłych, nie były wyrazem ludu, lecz skutkiem usiłowań oppozycyi i assocyjacyi. Te jeszcze i w ostatniéj chwili nie zaniechały swoich bezsilnych zamiarów. Jeszcze przed głosowaniem podał pan Robaulx protestacyją od 39 członków kongresu, podług któréj chcieli wybór księcia Leopolda mieć za nieważny, ponieważ ten wybór ma za podstawę warunek, aby całość terytoryjum, jak ją kongres narodowy oznaczył, pozostała nienaruszoną. Wszelako objawiła się na to powszechna niechęć; przystąpiono do głosowania; największe aplauzy nastąpiły w izbie i na wszystkich trybunach. Skoro dowiedziano się o tém po za izbą obrad, mnóstwo ludu cisnęło się zewsząd, a wiwaty i brawa nie miały końca. Temi aplauzami pozdrowieni byli ministrowie i członkowie opuszczające izbę; członkowie zaś oppozycyi oddalili się spokojnie; wszelako obawiają się, aby jeszcze dzisiéjszego wieczora nie chcieli ludu podburzać. — Duch gwardyi narodowéj jest wyborny i w koło miasta stoi wojsko. Starają się rozsiać wieść, że mieszkańcy miasta Venloo chcą to miasto podpalić. Jutro odjeżdża deputacyja z pięciu członków do Londynu, dla oznajmienia naszemu królowi Leopoldowi I. o przyjęciu warunków, pod któremi przyjął koronę.«

— *Z Leodyjum d. 11. lipca.* —

Wyszła tu następująca odezwa: »Mieszkańcy prowincyi! Kongres narodowy rozwiązał w sposobie zatwierdzającym większością 126 głosów przeciw 70, owo wielkie pytanie, które go od kilku dni zajmowało. Wszystkie zdania były wolne; a władza, wierna swojemu umocowaniu nie zaprzeczała obywatelom, którzy równie mieli pełnomocnictwo, ani prawa ogłaszania ich, ani środków konstytucyjnych, aby takowe uczynić ważnémi. Jedną z tych opinij zwycięża, bo wszystkie zwyciężać nie mogą; drugie ulegają konieczności towarzyskiego porządku. — Talentów, prawdy, uczuć, nic nie brakowało usiłowaniom mniejszości; atoli, jeżli liczba tworzy prawo, przeto wolno jest większości wierzyć, że rozum tworzył liczbę. Teraz, gdy się dyskussyje skończyły, ta sama powinność obowiązuje nas wszystkich. Jestto większość kongresu, ale nie zwycięztwo opinii panującej, która nam te obowiązek przepisuje; jestto wspólnym wszystkich opinij interesem, jest nieprzyjaciel zewnątrz, który rozkazuje nam, abyśmy wewnątrz byli w zgodzie. Król holenderski protestował wprzód przeciw protokułom, chociaż je przyjął: przyjmieli on przedugodne punkta pokoju i swoję niezmierną część długów? Będzie zwłoczył to uczynić. Strzeżmy się, aby podtenczas nie miał sposobności, uderzyć na nas pośród cywilnych sporów anarchii, i wszystkich onéj bezprawi.— Strzeżmy się, abyśmy go sobie w walce stronnictw nie życzyli jako oswobodziciela i abyśmy nie stali się ofiarą hańby, żeśmy ojczyznę rozdarli w chwili, kiedy dla zbawienia potrzebowała zgody swoich dzieci. Gubernator prowincyi: (podp.) Tielmans.«

Burmistrz i magistrat wydał równie odezwę do mieszkańców leodyjskich podając do wiadomości publicznéj uchwałę kongresu.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.